

Przeciw globalnemu kapitalizmowi i wojnie!

Pracownicza Demokracja

W numerze:

- * Rocznic protestów w Seattle
- * Rok 1989: niedokończone rewolucje
- * Chris Harman 1942-2009
- * Szczyt klimatyczny w Kopenhadze
- * Kapitalizm państwowy

Grudzień 2009

Nr 124 (177)

Cena: 2 zł

2 lata Tuska

**1,74 mln
bez pracy**

Spadek płac

**Dewastacja
ochrony zdrowia**

**2000 żołnierzy
w Afganistanie**

**Bogaci coraz
bogatsi**



Przejdźmy od protestu do strajku

Po dwóch latach Tuska. Przejdźmy...

Od protestów do masowych strajków

Donald Tusk przedstawił 20 listopada raport z dwóch lat działania koalicyjnego rządu PO-PSL.

Rządowy dokument, zabawnie zatytułowany "Od transformacji do modernizacji", podzielony jest na 19 działów tematycznych. Weźmy kilka z nich pod lupę (tytuły nie pochodzą od nas, lecz znajdują się w raporcie).

GOSPODARKA W DOBIE KRYZYSU

"Działania rządu PO-PSL zbiegły się w czasie z jednym z największych w historii, światowym kryzysem gospodarczym. Polska gospodarka okazała się jednak niezwykle odporna na kryzys. Nasz kraj będzie prawdopodobnie jedynym w Europie, który przejdzie przez kryzys gospodarczy "suchą stopą", odnotowując wzrost gospodarczy" - czytamy w raporcie.

"Niezwyczajnie odporna" to za dużo powiedziane, ale jest prawdą, że na tle innych gospodarek regionu, polskie problemy gospodarcze nie wyglądają tak katastrofalnie.

Warto podkreślić jednak dlaczego tak jest. Przed dwudziestoma laty mówiono ludziom, że przyczyną kryzysu w PRL było zbyt wielkie gospodarcze odizolowanie się od reszty świata. (Warto tu zaznaczyć, że poważna recesja pod koniec lat 70-tych miała miejsce gdy Polska była mniej izolowana niż wcześniej).

Nie mówiono nic o podstawowej przyczynie kryzysu - kapitalistycznym charakterze gospodarki w PRL, w którym największym kapitalistą było państwo. Dzisiejsza globalna recesja potwierdza, że kapitalizm nie może uniknąć kryzysów. (Więcej o państwowym kapitalizmie i dzisiejszym kryzysie patrz s. 6-8).

Oczywiście, III RP też jest kapitalistyczna i, tak jak PRL, ma ogromne problemy gospodarcze.

W tym roku gospodarki w państwach Europy Środkowowschodniej prawdopodobnie skurczą się o 5 do 10 procent. Jest to przeciętny szacunek dla całego regionu - wyniki ekonomiczne się różnią. Polska gospodarka, na przykład, ma odnotować minimalny wzrost.

Tym co ratuje Polskę od tak dewastujących skutków kryzysu, jakie doświadczają np. państwa bałtyckie czy Węgry, to stosunkowo mniejsza integracja z zachodnimi gospodarkami. Handel z zagranicą stanowi mniejszą część polskiej gospodarki - a banki nie są związane z zagranicą w tak wielkim stopniu jak banki w innych krajach regionu.

Jednak nie należy posuwać się za



"Donald T... NIE KŁAM WIĘCEJ". Zeszłoroczne hasło przed Sejmem wciąż aktualne.

daleko w opisywaniu gospodarczego sukcesu. Polska gospodarka gwałtownie zwolniła - nie może uciec od globalnego kryzysu.

Gdy Tusk mówi o "suchej stopie", to mówi tylko o niewiele ponad zerowym wzroście gospodarczym. Skarpety większości społeczeństwa są więc przesiąknięte.

Najwyraźniej to widać, gdy wzrasta bezrobocie. Co to za sukces, gdy 11 procent siły roboczej kraju jest bez pracy?

"Wiarygodność" na rynkach

W raporcie czytamy, że "reforma" emerytur pomostowych, wzmacnia "wiarygodność Polski na rynkach międzynarodowych".

Czyli ludziom decydującym o przepływach kapitału (tzn. kapitalistom) podoba się, gdy Tusk dokonuje cięć w uprawnieniach emerytalnych.

I to ma być usprawiedliwienie?

Prywatyzacja

Nie jest zaskoczeniem, że raport także mówi entuzjastycznie o przyspieszonej prywatyzacji, który ma wzmacniać fundamenty polskiej gospodarki (oczywiście, nie wspominając o intensyfikacji liczby zwolnień wskutek tego programu).

Cięcia

Według rządu, ogłoszony w listopadzie 2008 r. rządowy Plan Stabilności i

Rozwoju doprowadził do "znalezienia" 21,1 mld złotych. Tak raport nazywa oszczędności w budżecie państwa wynikające z cięć socjalnych - - miliardowe cięcia w świadczeniach medycznych i zwolnienia pracowników sektora publicznego.

Bogaci bogatsi

Można by i znaleźć znacznie więcej poprzez opodatkowanie bogatych. Raport jakoś nie wspomina o 10 - miliardowej stracie wynikającej z noworocznej obniżki progu podatkowego dla najlepiej zarabiających.

Elastyczność pracy

Sierpniowy pakiet antykryzysowy to bał a nie, jak udaje rząd, linia ratunkowa dla pracowników. Pakiet wprowadza elastyczny czas pracy - oddając szefowi jeszcze więcej władzy nad pracownikiem.

SYSTEM OPIEKI ZDROWOTNEJ

Raport kontynuuje swoje ponure żarty w dziedzinie ochrony zdrowia.

Rząd przygotował pakiet siedmiu ustaw zdrowotnych, które miały "polepszyć sytuację pacjenta, zwiększyć dostęp do usług medycznych oraz poprawić kondycję finansową polskich szpitali i innych zakładów opieki zdrowotnej".

Niestety, czytamy, rząd nie mógł przeforsować trzech kluczowych ustaw: o zakładach opieki zdrowotnej, o pracownikach zakładów opieki zdrowotnej oraz przepisy wprowadzające ustawy z zakresu ochrony zdrowia.

Zdeterminowani liberałowie w gabinecie przeszli więc na tzw. plan B, czyli program "Ratujemy polskie szpitale", udzielający pomocy finansowej samorządom.

Może rząd wreszcie zdecydował się na zwiększenie wydatków zdrowotnych z bardzo niskiego poziomu 4 proc. PKB (np. Czechy wydają 6 proc., a Szwecja 12 proc.)?

Nic z tego. Rządowa "pomoc", oczywiście, jest łapówką daną samorządom, które sprzedają szpitale lub przygotowują je do sprzedaży (tzw.

przekształcenie).

Niestety, według szacunków raportu udział w programie zadeklarowało już ok. 100 samorządów.

BUDOWA DRÓG I AUTOSTRAD - ŚRODOWISKO

Omawiamy te dwa działy tematyczne razem ponieważ blisko się uzupełniają.

Rządowe osiągnięcia w dziedzinie ochrony środowiska są zerowe, a nawet mniej niż zerowe - są szkodliwe.

Większe bezrobocie, niższe pensje

W październiku stopa bezrobocia wzrosła z 10,9 do 11,1 proc.

W październiku bez pracy pozostało 1,7443 miliona osób.

Liczba zarejestrowanych bezrobotnych w końcu października wyniosła 1,7159 mln i była o 28,5 tys., tj. o 1,7% wyższa niż przed miesiącem.

W ciągu jednego roku bezrobocie wzrosło o 29,0%.

Najwyższe bezrobocie utrzymywało się nadal w województwach: warmińsko-mazurskim (18,8 proc.), zachodniopomorskim (15 proc.), lubuskim (14,8 proc.), kujawsko-pomorskim i podkarpackim (po 14,6 proc.).

GUS podał, że na koniec października tego roku 509 zakładów pracy zadeklarowało zwolnienie w najbliższym czasie 38,1 tys. pracowników, w tym z sektora publicznego 15 tys. osób. Przed rokiem było to odpowiednio 276 zakładów, 19,7 tys. pracowników, w tym z sektora publicznego 1,9 tys. osób.

Płace

W październiku przeciętne wynagrodzenie w firmach, gdzie pracuje od 10 osób w skali roku wzrosło o 2 proc. Jednak GUS podaje informacje o wzrostach nominalnych. Gdy zaś porówna się wzrost płac do poziomu inflacji, to okazuje się, że realnie płace spadają już kwartał w porównaniu z ich wartością sprzed roku. W październiku były niższe o 1,1 proc. Pamiętajmy, że z reguły jest tak, że im niższe zarobki, tym większy spadek realnej pensji.

Inaczej niż u większości komentatorów nasza krytyka rządowych planów dotyczących autostrad nie polega na wytykaniu Tuskowi jak mało dróg zbudowano. Przeciwnie. Mocno niszczący dla środowiska jest sam fakt nadania priorytetu ogólnokrajowemu systemowi transportu bazującego na coraz większej liczbie autostrad i coraz uboższej sieci kolejowej.

W dziedzinie zwalczania nieodwracalnych i katastrofalnych w swoich skutkach zmian klimatycznych rząd jest dumny, że sprzedał - za 25 mln euro - pierwszą partię zaoszczędzonych nadwyżek jednostek emisji CO2. W wyniku takiego handlu inne kraje będą mogły emitować więcej CO2, a całościowa ilość emisji nie zostanie zredukowana. W rzeczywistości rząd sprzedał prawo do zwiększenia zagrożeń klimatycznych.

(Więcej o klimacie na s. 4 i 12).

POLSKA W EUROPIE

"Rząd podjął zdecydowane działania na rzecz przywrócenia znaczenia i roli Polski na arenie międzynarodowej," czytamy w raporcie.

Znamienne jest, że rząd podkreśla wagę Unii Europejskiej, a nie stosunki z USA czy NATO. Jedno z najważniejszych - i zbrodniczych - działań rządu na arenie międzynarodowej jest całkowicie omińnięte w raporcie (przy najmniej w opisie Polskiej Agencji Prasowej). Chodzi o udział 2000 polskich żołnierzy w wojnie w Afganistanie.

Wynika to, oczywiście, ze skrajnej niepopularności tej "misji" (w sondażach do 81 proc. społeczeństwa jest przeciwna wojnie). Powinni o tym pamiętać ci, którzy negują sens demonstracji antywojennych, "bo to nic nie da". Protesty antywojenne nie muszą być ogromne, by wzmocnić opozycję wobec wojny - chociaż do ogromnych protestów należy dążyć.

Zadanie obrony udziału w imperialistycznej agresji przypadło Radkowi Sikorskiemu. Minister spraw zagranicznych nie jest obecnie tak buńczuczny w swoich afgańskich wypowiedziach.

Zaznaczył, że "Afganistan jest priorytetem," ale nie potrafił powiedzieć dlaczego - oprócz absurdalnego zdania, że Polska musi sobie poradzić z ambitnym zadaniem jakim jest "pomaganie ponad milionowi Afgańczyków żyć w pokoju".

Pytany czy Polska zwiększy swój kontyngent wojskowy w Afganistanie, Sikorski powiedział: "Już wzmocniliśmy naszą obecność w Afganistanie". Wydaje się, że rząd nie pali się do wysyłania większej liczby żołnierzy. Jednak służalczą postawą wobec USA wszystkich polskich rządów w ostatnim



17.11.09 Gdynia. Protest przed hipermarketem sieci Tesco (patrz s. 9).

dwudziestolecia sugeruje, że nigdy nic nie wiadomo. Dla Sikorskiego najważniejsze jest "na ile jesteśmy gotowi wypełnić rolę sojusznika wagi średniej w Sojuszu". "Za tym muszą iść decyzje," dodaje.

NAUKA I SZKOLNICTWO WYŻSZE

Tu rząd chce wprowadzić odpłatność za podjęcie drugiego kierunku studiów oraz dalszą komercjalizację edukacji w ramach procesu bolońskiego (traktowanie szkolnictwa wyższego jako jednego wielkiego rynku). Raport dowcipnie nazywa działania rządowe "Partnerstwem dla wiedzy".

LEWICA

Jedyną zaletą raportu jest to, że wzmocnia chęć budowy prawdziwej alternatywy wobec rządu oraz partii sejmowych, które wszystkie reprezentują podobną politykę.

W tej kwestii ciekawy jest ostatni sondaż TNS OBOP dotyczący wyborów prezydenckich.

Jak zwykle prowadzi Tusk (22 proc), drugi jest Włodzimierz Cimoszewicz (14 proc.). Dwie postacie dzielą trzecie 9-procentowe miejsce między sobą. Są to Zbigniew Ziobro i - co jest najciekawsze - "ktoś inny".

Mając do wyboru jednego z 14 znanych polityków prawie jedna osoba na dziesięć chce głosować na kogoś innego.

Przy czym warto zauważyć jak żałośnie w sondażu wypadł SLD.

Włodzimierz Cimoszewicz otrzymał niezły wynik, ale nie będzie kandydatem Sojuszu. Po tym jak Cimoszewicz wyraził się bardzo pozytywnie wobec kandydatury Donalda Tuska i negatywnie o SLD, lider Sojuszu Grzegorz Napieralski powiedział o nim: "Po ostatnich zachowaniach i wypowiedziach skłaniam się ku tezie, że bardziej jest politykiem Platformy Obywatelskiej".

Reprezentujący SLD w sondażu Jerzy Szmajdziński i sam Napieralski razem otrzymali tylko jeden procent (Napieralskiego poparło zero procent respondentów!).

Oczywiście, nie powinno się nadawać nadmiernej wagi jednemu sondażowi, w dodatku dotyczącego wyborów prezydenckich, ale stanowi on pewien wskaźnik.

Argument, że Sojusz posiada struktury "w terenie" (budynki, osoby na etacie) w przeszłości zniechęcał niektórych od budowania oddolnej lewicy.

Jednak SLD jest tak mało wyraziste, że nie potrafi nawet przedstawić umiarkowanej alternatywy wobec neoliberalnego rządu.

Podkreślając bezradność polityczną SLD w dniu propagandowej ofensywy Tuska o dwóch latach jego rządów Napieralski przedstawił premierowi propozycje współpracy sejmowej!

Sojusz nie jest lewicowy - istnieje

ogromna próżnia na lewicy. Pora wziąć się za jej wypełnienie.

Lewica poza SLD już działa wspólnie przy różnych protestach - np. w listopadzie członkowie Polskiej Partii Pracy i Młodych Socjalistów wspólnie protestowali przed Tesco w Gdyni, a w październiku na proteście przeciw wojnie w Afganistanu obecne grupy radykalnej lewicy razem żądały natychmiastowego wycofania polskich wojsk.

Trzeba znaleźć formułę, która jednocześnie pozwoli organizacjom radykalnej lewicy zachować swoją tożsamość oraz doprowadzi do wspólnego organizowania kampanii protestacyjnych i wyborczych.

Jednocześnie zapraszamy osoby, które już dziś wiedzą, że chcą zastąpić kapitalizm autentyczną oddolną demokracją, by zapoznali się z naszą organizacją (kontakt s. 12).

**Powiedzmy naszym
liderom związkowym:
Nie będziemy płacić za kryzys kapitalizmu!**

Pora na:

- akcje protestacyjne z udziałem wszystkich związków zawodowych
- strajki przeciw rządowym atakom

**OGÓLNOKRAJOWA
DEMONSTRACJA ZWIĄZKOWA
15 grudnia 2009, godz. 12.00,
pl. Trzech Krzyży, Warszawa**

Organizator: NSZZ „Solidarność”

Str. 2-3:
Ellisiv Rognlien,
Andrzej Żebrowski

IDEE W RUCHU



**5 stron analiz
i argumentów**

Kopenhaski szczyt klimatyczny

Światowi liderzy nie mają rozwiązań

Niedługo zaczyna się szczyt klimatyczny w Kopenhadze i już teraz wiadomo, że skończy się bez osiągnięcia wiążącej umowy z konkretnymi celami, by zmniejszyć emisje dwutlenku węgla. Tym bardziej nie ma szczegółowego planu działań, by obniżyć emisje.

Liderzy świata też nie wierzą w prawnie wiążącą umowę i znów widać, że nie traktują problemu poważnie. Możliwe, że prezydent Barack Obama nawet nie będzie brać udziału w negocjacjach.

Emisje dwutlenku węgla mają większy i szybszy wpływ na pogodę i klimat niż wcześniej przypuszczono. Oznacza to, że potrzebujemy działania – i to prędzej raczej niż później.

Zmiany klimatyczne są jednym z najbardziej poważnych zagrożeń przed którymi stoimy. Ekstremalna, nieprzewidywalna pogoda – susze, powodzie, skrajny upał, huragany, trąby powietrzne itp. będą uderzać najmocniej w ludzi najbardziej zagrożonych.

Nie możemy polegać na ludziach u władzy, by uratowali planetę. Potrzebna jest akcja zwykłych ludzi, by zmusić polityków do działania. Dlatego protesty, które będą miały miejsce podczas kopenhaskiego szczytu na całym świecie, są tak istotne.

W Warszawie spotykamy się 12 grudnia (sobota) o godz. 12.00 przed Kancelarią Premiera, by jasno powiedzieć, że polski rząd jest katastrofalnie beczny, a są potrzebne obszerne działania – inwestycje w energię odnawialną, termoizolację budynków i transport publiczny – które równocześnie oznaczają wiele nowych miejsc pracy.

Rząd Tuska skupia się na sprzedawaniu części swoich kwot emisyjnych, tak aby inne kraje mogły przejąć prawo do wyemitowania dokładnie tyle, ile nie wykorzystała Polska. Rozwiązania rynkowe w dziedzinie klimatu są zupełnie nieadekwatne wobec problemu – co pokazuje dotychczasowy brak zdolności do potrzebnych redukcji emisji – mimo ładnych słów od wszystkich polityków.

Chcąc zatrzymać zmiany klimatyczne i zmniejszyć ich szkodliwe dla ludzi i przyrody konsekwencje, które już nastąpiły, międzynarodowy ruch klimatyczny organizuje Globalny Dzień Akcji – w tym roku w dniu 12 grudnia.

W jego odezwie przed negocjacjami w Kopenhadze czytamy:

„Negocjacje klimatyczne w Kopenhadze są ostatnią szansą świata, by zapewnić zawarcie umowy o redukcji emisji, która może zastąpić protokół z Kioto przed jego wygaśnięciem.



06.12.08 Poznań. Demonstracja podczas szczytu klimatycznego.

Wśród naukowców jest coraz większa zgoda co do tego, że mamy tylko 10 lat, by zatrzymać i odwrócić globalny wzrost emisji gazów cieplarnianych, zanim galopujące zmiany klimatyczne stają się nie do kontrolowania.

Oznacza to, że międzynarodowe negocjacje, które odbędą się w Kopenhadze w grudniu 2009 r., mogą być naszą ostatnią szansą na zapobieżenie globalnej katastrofie o niewyobrażalnych proporcjach – być może jest to najważniejsze międzynarodowe spotkanie kiedykolwiek mające miejsce.

Dlatego czujemy, że istnieje ogromna potrzeba, by w tym czasie zademonstrować globalną wolę do pilnego i skutecznego działania.”

„Wezwanie do akcji” w związku z demonstracją brzmi następująco:

„Żądamy, by światowi liderzy podjęli pilne i zdecydowane działania, potrzebne do, zapobieżenia katastrofalnej destabilizacji globalnego klimatu, aby cały świat mógł posunąć się, tak szybko jak to możliwe, ku dalej idącej

umowie o zmniejszeniu emisji, która jest zarówno sprawiedliwa, jak i skuteczna w minimalizacji niebezpiecznych zmian klimatycznych.

Żądamy, by od dawna uprzemysłowione kraje, które emitują najwięcej gazów cieplarnianych obecnych w atmosferze, wzięły odpowiedzialność za ograniczenie zmian klimatycznych zarówno poprzez natychmiastowe zmniejszenie własnych emisji, jak i inwestycje w rewolucję czystej energii w krajach rozwijających się.

Rozwinięte kraje muszą wziąć swoją część odpowiedzialności, by zapłacić za potrzebne działania dostosowawcze, szczególnie te podjęte przez niskoemituujące kraje o ograniczonych zasobach finansowych.

Zmiany klimatyczne uderzą najpierw i najmocniej w najbardziej zagrożonych. Wszyscy, którzy mają finansowe środki, by podjąć działania, muszą to pilnie i zdecydowanie uczynić.”

Ellisiv Rognlien

Przyjdź na protest - patrz s. 12



10. rocznica protestów w Seattle w 1999 r.

Narodził się globalny ruch

Dziesięć lat temu, w dniu 30 listopada 1999, Światowa Organizacja Handlu (WTO) została sparaliżowana masowymi protestami niczym gromem z jasnego nieba. Związkowcy, działacze ekologiczni oraz aktywiści ws. długów Trzeciego Świata zjednoczyli się, by ujawnić niszczące skutki pędu ku wolnemu handlowi.

Szczyt upadł zarówno z powodu wewnętrznych podziałów, jak i demonstracji poza obradami. Narodziło się coś, co nazwano ruchem antyglobalistycznym lub antykapitalistycznym – lub, później, ruchem na rzecz innej globalizacji.

W rzeczywistości jednak Seattle nie pojawił się nie wiadomo skąd. Upadek stalinowskich reżimów pod koniec lat 80-tych przyczynił się do bezwzględnego wdrażania Konsensusu Waszyngtońskiego neoliberalnych ekonomicznych i społecznych „reform” w całym świecie.

Jednak pęd ten sprowokował opór. Najważniejsze kamienie milowe to: powstanie Zapatystów w Chiapas, w Meksyku, na początku 1994 r. i francuskie strajki sektora publicznego w listopadzie i grudniu 1995 r.

Intelektualiści

Jednocześnie intelektualiści rozwijali docierającą do masowego odbiorcy krytykę neoliberalnego wariantu kapitalizmu. W 2000 r. pojawiły się dwie książki stanowiące tu kamienie milowe – *No Logo* Naomi Klein oraz *Imperium* Michaela Hardta i Antonio Negriego. Francuski miesięcznik *Le Monde Diplomatique*, oraz jego wydania w innych językach, stał się głównym forum dla tej krytyki.

Z dwóch powodów Seattle było decydujące w przekształceniu odrębnych protestów i krytyk w ruch. Po pierwsze, z racji samego wydarzenia pokazało, że można stawiać opór neoliberalizmowi.

Po drugie, jednocząc tyle różnych kampanii protesty reprezentowały moment politycznej generalizacji. Sam system znalazł się teraz na celowniku, bardziej niż jakaś określona polityka lub niesprawiedliwość.

Po Seattle nastąpiła narastająca fala mobilizacji skierowanych na różne neoliberalne spotkania, która osiągnęła swój punkt kulminacyjny przed szczytem G8 w Genewie, w lipcu 2001 r. Ponad 300 tys. osób demonstrowało po tym, gdy ZOMO Silvio Berlusconi zamordowało młodego protestującego, Carla Giulianego..

Ataki na Nowy Jork i Waszyngton w dniu 11 listopada, 2001 r. przerwały

cykl mobilizacji w USA – był to cios, po którym tamtejszy ruch nigdy się nie otrząsnął.

Jednak w Europie i Ameryce Łacińskiej wzrost ruchu trwał nadal. Światowe Forum Społeczne (WSF), którego pierwsze trzy spotkania odbyły się w brazylijskim mieście Porto Alegre w latach 2001-3, stanowiły gigantyczny antykapitalistyczny uniwersytet i parlament.

Wiele z tych samych sieci aktywistów, które brały udział w protestach w Genewie, później zorganizowały pierwsze antywojenne demonstracje jesienią 2001 r.

Pierwszy EFS

Pierwsze Europejskie Forum Społeczne (EFS) we Florencji w listopadzie 2002 r. podniosło tego ducha do najwyższej gorączki. Punktem kulminacyjnym był milionowy marsz antywojenny, po którym wezwano do zorganizowania międzynarodowego dnia protestu w dniu 15 lutego 2003 r. przeciw nadchodzącej inwazji na Irak – wezwanie to w styczniu 2003 r. podjęło WSF.

Protesty 15 lutego oraz inne antywojenne protesty mające miejsce w czasie wybuchu wojny w marcu 2003 r. stanowiły kamień milowy w historii masowych ruchów. Według jednego z badań naukowych między 3 stycznia a 12 kwietnia 2003 r., 35,5 milionów osób uczestniczyło w 2 978 demonstracjach przeciw wojennej agresji na Irak.

Jednak 15 lutego także stanowił punkt kulminacyjny ruchu na rzecz innej globalizacji. Radykalizujący impet protestów trwał jeszcze przez pewien czas. WSF w Mumbaju, w Indiach, w styczniu 2004 r. był gigantycznym antyimperialistycznym festywnem.

ATTAC

ATTAC, organizacja sprzeciwiająca się finansowym spekulacjom, grał ważną rolę w koalicji, która skutecznie toczyła kampanię na rzecz głosowania na „NIE” w francuskim referendum w sprawie Konstytucji Europejskiej w



czerwcem 2005 r. Jednak po tym istotnym zwycięstwie ruch wyraźnie osłabł – sam ATTAC we Francji doświadczył niszczącego rozłamu.

Podstawowa przyczyna była polityczna. Nadawanie ruchowi tak wielu nazw odzwierciedlało niepewność, co do jego charakteru. Przeciwnością się systemowi, ale jaki to był za system – czy był to sam kapitalizm czy tylko neoliberalny wariant kapitalizmu?

Według logiki kampanii ATTAC-u na rzecz „podatku Tobina” od międzynarodowych transferów finansowych trzeba było szukać bardziej regulowanej formy kapitalizmu. Podatek ten jest obecnie popierany przez dostojne postaci establishmentu, takie jak [brytyjski premier] Gordon Brown czy arcybiskup Canterbury.

Powstały więc różne nurty polityczne wewnątrz ruchu – bardziej reformistyczne tendencje jak ATTAC; tak zwani autonomiści, którzy coraz częściej argumentowali, że najlepszy sposób na stawianie oporu kapitalizmowi to tworzenie przestrzeni, gdzie można osiągnąć wyzwolony styl życia bez obalenia systemu; oraz mała, lecz aktywna i wpływowa, mniejszość rewolucyjnych socjalistów.

Partie polityczne

Ustosunkowanie się do tych różnic stało się trudniejsze z powodu nalegania WSF na formalne wykluczenie partii politycznych. Ta praktyka zawsze była obłudna – na przykład, Partia Pracujących, która rządziła po wyborze Luli na prezydenta w 2002 r., była znaczącą siłą w każdym z forów odbywających się w Brazylii.

Prawdziwa zależność ruchu od par-

tii politycznych została udowodniona w negatywny sposób w latach 2004-2006 we Włoszech, w kraju europejskim, gdzie radykalizacja była najgłębsza.

Rifondazione Comunista, partia, która politycznie zdominowała EFS we Florencji, przesunęła się ostro na prawo, wchodząc ostatecznie do centrolewicowego rządu koalicyjnego odpowiedzialnego za wysyłanie włoskich wojsk do Afganistanu. Tymczasowo złamało to włoski ruch antywojenny oraz wywołało demoralizujący i dezorientujący efekt w całej Europie.

EFS obumierał i przekształcił się w biurokratyczny koszmar. WSF, który spotyka się w różnych częściach Globalnego Południa, wciąż daje pewne oznaki życia, w zależności od miejsca, w którym się spotyka. Ostatnie, mające miejsce w styczniu w brazylijskim mieście Belem, odzwierciedlało trwającą radykalizację w Ameryce Łacińskiej.

Niemniej jednak, jako siła globalna, ruch jest zaledwie cieniem tego, czym był pięć lat temu. To gorzka ironia, zwążywszy na fakt, że doszło do tego w momencie, gdy kapitalizm wpadł w swój najgorszy kryzys od lat 30-tych.

Jednak ruch pozostawił po sobie potężne dziedzictwo w trwającej ideologicznej radykalizacji przeciw kapitalizmowi, imperializmowi i wojnie oraz w pamięci pozostałej po Seattle, Genewie i Mumbaju, że system można zwalczać w skali globalnej.

Duch antykapitalistyczny będzie trwać dalej w nowych walkach.

Alex Callinicos

Niedokończona rewolucja

Dwadzieścia lat temu przez Europę Wschodnią przetoczyła się fala buntów nazwana później Jesienią Ludów. W jej wyniku kolejne kraje tzw. „demokracji ludowej” upadły jak domki z kart, obalone przez ten sam lud, który rzekomo miał w nich rządzić.

Upadek reżimów samozwańczo określających się mianem „socjalistycznych” powszechnie witano z entuzjazmem i nadzieją. Bardzo szybko jednak ustąpiły one miejsca zawodowi i goryczy. Listopadowe świętowanie rocznicy upadku Muru Berlińskiego, odbywające się pod patronatem Kohla, Gorbaczowa i Busha seniora, przy udziale czołówki światowych polityków, naturalnie musi rodzić pytanie o sens walk sprzed dwudziestu lat. Co faktycznie stało się w 1989 r.?

KRYZYS I REFORMY

Zmiany polityczne końca lat osiemdziesiątych miały miejsce na tle kryzysu gospodarczego, który dotknął cały Blok Wschodni. Dziś wydaje się to oczywiste. Wszak media przy okazji kolejnych rocznic wydarzeń związanych z PRL nieustannie pokazywane są puste półki jako świadectwo niewydolności starego systemu. „Komunizm” nie oznaczał *chronicznego* kryzysu. ZSRR, którego produkcja przemysłowa w 1929 r. wynosiła jedynie 25% średniej dla Europy Zachodniej, w 1963 r. osiągnął jej wartość na poziomie 84%. Sputnik i Gagarin w kosmosie oddziaływały na wyobraźnię ubogich krajów Południa, które widziały w modelu radzieckim możliwość przejścia od zacofanej gospodarki chłopskiej do potęgi przemysłowej. Nieprzypadkowo szef CIA, A. Dulles, mógł mówić w latach pięćdziesiątych przed amerykańskim Kongresem o „sowieckim wyzwaniu ekonomiczno-technologicznym”.

Wzrost gospodarczy dotyczył całego Bloku Wschodniego, którego średnia wzrostu do 1970 r. przekraczała średnią dla tych krajów z najlepszych lat okresu międzywojennego (1925-1929). Wzrost ten jednak nie był w żadnej mierze „socjalistyczny”. Przeciwnie, okupiony był niską konsumpcją, umożliwiającą wysoki poziom inwestycji. W Polsce jeszcze w 1955 r. płace realne stanowiły jedynie ok. 80% poziomu przedwojennego, pomimo dynamicznego wzrostu produkcji.

Gospodarki Bloku Wschodniego kierowały się więc kapitalistyczną logiką akumulacji kapitału – inwestycjami mającymi na celu skuteczną konkurencję z państwami i firmami Zachodu. Kierunek tych inwestycji wyznaczało nie dobro społeczne obywateli, ale interesy klasy panującej.

Dynamiczny rozwój zaczął się jednak załamywać w drugiej połowie lat sześćdziesiątych. Kolejne inwestycje przynosiły stosunkowo coraz mniejszy

wzrost dochodu narodowego. Kapitalizm państwowy Bloku Wschodniego okazał się przy tym równie podatny na ekonomiczne fluktuacje, co kapitalizm w stylu zachodnim. W latach 1966-1974 różnice między minimalną a maksymalną stopą wzrostu wahały się od 50 % w NRD do 288% w Polsce.

Odpowiedzią rządzących były próby reform. Polegały one po pierwsze na otwarciu gospodarek na rynek światowy i zaciąganiu pożyczek na ich modernizację, a po drugie, na nadawaniu większej swobody przedsiębiorstwom i wprowadzaniu elementów urynkwienia. W 1978 r. zadłużenie zagraniczne Polski wynosiło więc 16,3 mld dolarów, w porównaniu z 1,9 mld \$ w 1973 r. Mniejsze kraje, jak Węgry i Rumunia szły tą samą drogą, zadłużając się do 1978 r. odpowiednio do poziomu 5,8 mld \$ i 4,5 mld \$. Symboliczne stało się produkowanie od 1972 r. w Polsce Coca Coli. „Reformy rynkowe” najwcześniej, już w latach sześćdziesiątych, zaczęły się w Jugosławii i na Węgrzech. Kraje przeprowadzające reformy zano-

1989 spłaciła swoje zadłużenie zagraniczne. Oba warianty reform wiązały się jednak z atakiem na standard życia zwykłych ludzi. Tak, jak w każdym kapitalizmie restrukturyzacja kapitału odbywać się musiała kosztem pracowników.

Problem panujących w Bloku Wschodnim polegał jednak na tym, że poziom społecznego poparcia ich rządów był niezwykle niski. Brak elastyczności systemu politycznego charakterystycznego dla parlamentarnej demokracji, z jej teatrem konfliktu wśród panujących elit, powodował, że za niewydolność systemu społeczeństwa automatycznie winiły całość rządzących. Samą represyjnością nie można było powstrzymać społecznych buntów, które bardzo szybko przybierały postać groźną reżimowi. Najlepszym tego przykładem była polska „Solidarność” w latach 1980-81.

Gdy problemy gospodarcze z całą mocą dopadły w latach osiemdziesiątych ZSRR, który w poprzedniej dekadzie mógł rekompensować je wysokimi cenami ropy i gazy, nowy władca kraju, M. Gorbaczow, ogłosił więc w 1986



towały wyższą stopę wzrostu w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych. Jednak pod koniec dekady przyszło gwałtowne załamanie i zarówno Polska, jak i Węgry, zanotowały pierwszą recesję od czasów II wojny światowej. W Jugosławii stopa bezrobocia w 1980 r. wynosiła oficjalnie ok. 12%, co stanowiło ponad trzykrotny wzrost w porównaniu z 1965 r.

W latach osiemdziesiątych problemy gospodarcze jedynie się nasiliły. Rządzący próbowali wyjść z gospodarczej stagnacji poprzez nasilenie kroków, które nie powiodły się poprzedniej dekadzie – np. NRD otworzyła gospodarkę do tego stopnia, że w połowie dekady dwie piąte importu i prawie połowa eksportu odbywała się w wymianie z Zachodem. Wyjątkiem była Rumunia, która postanowiła powrócić do bardziej zamkniętej gospodarki i ogromnym kosztem społecznym w latach 1985-

r. program przebudowy gospodarczej (pierestrojka) idącej w parze z większą otwartością polityczną (głasność). Jednak jak wykazało to już XIX – wieczny liberał A. de Tocqueville w swej książce o Rewolucji Francuskiej, odgórne próby reform mające na celu utrzymanie reżimu mogą okazać się dla niego bardzo groźne. Tak też się stało w ZSRR i innych krajach Bloku Wschodniego – panujący w obliczu kryzysu i reform stawali się coraz bardziej podzieleni na rozmaite frakcje, ludność natomiast uznawała, że zmiany są niewystarczające.

Niewielkie uchylene drzwi ku możliwości krytyki spowodowało w ZSRR falę protestów narodowościowych, a następnie pracowniczych, których kulminacją były strajki górników w 1989 r. Generalnie panujący przegrali z krete- sem to, co włoski marksista A. Gramsci nazwał wojną idei. Pod koniec lat

osiemdziesiątych niemal nikt nie wierzył, że wschodnioeuropejskie reżimy mogą się skutecznie zreformować. Nawet panujący nie wierzyli już we własną propagandę. Wszyscy spoglądali z uznaniem na zachodni dobrobyt – tam system wydawał się działać. Problem polegał na tym, że niedostrzegano nie tylko problemów społecznych zachodniego kapitalizmu (nie mówiąc już o kapitalizmie krajów Południa), ale też faktu, że problemy rozwojowe na Wschodzie były analogiczne do tych po drugiej stronie „żelaznej kurtyny”. Tam także dynamiczny wzrost po II wojnie światowej ustąpił miejsca okresowym kryzysom i próbom reform poprzez podważanie standardu życia pracowników. W istocie kapitalizm na Wschodzie i na Zachodzie przechodził przez podobne problemy i w podobny sposób starał się je rozwiązać.

BUNT – ZMIANY

Niezdolność do przeprowadzenia ogólnych reform przez rządzących najbardziej widoczna była w Polsce. Mimo stanu wojennego i późniejszej „normalizacji” kolejne pomysły władz spotykały się z obojętnością lub sprzeciwem.

Dwie fale strajków w 1988 r. skłoniły władze najpierw do nieformalnych (Magdalena), a następnie formalnych (Okragły Stół) rozmów z liderami opozycyjnej „Solidarności”. W ich efekcie zakończył się monopol polityczny PZPR i jej satelitów – miały się odbyć częściowo wolne wybory.

Jak wyjaśnić to dobrowolne oddanie władzy politycznej? Przede wszystkim tym, że liderzy reformatorskiego skrzydła rządzących i liderzy opozycji mieli w tym czasie zbliżone poglądy. Liderzy rozbitej po stanie wojennym „Solidarności” w działalności podziemnej związani byli bardziej z zapatrzoną na Zachód liberalną inteligencją niż z masowym ruchem pracowniczym.

Co więcej, obie strony dostrzegaly swoją słabość. Władza była sparaliżowana ciągłym lękiem przed społecznym buntem. Opozycja chciała powrócić do legalnej działalności po latach marginalizacji i obawy, że żadnym buntem kierować już nie może.

Nie zapomnijmy także, że dla rządzących było to tylko częściowe oddanie władzy – wciąż miała ona zapewnioną bezpieczną większość w Sejmie. Opozycja mogła natomiast przy Okragłym Stole wynegocjować ochronę pracowników przez kosztami reform – np. automatyczną indeksację płac w odniesieniu do inflacji. Wkrótce jednak wszystkie te mozolne ustalenia można było wyrzucić do kosza, gdy kolejne kraje doświadczyły masowych buntów wykraczających poza polską rekonstrukcję władzy.

Na Węgrzech, podobnie jak w Polsce, reakcją na kryzys była kontynuacja reform rynkowych. W latach 1985-1986 wprowadzono tam np. możliwość bankructwa przedsiębiorstw i zasiłki dla bezrobotnych. W 1988 r. ustąpił rządzący od stłumienia rewolucji w 1956 r. J. Kadar. Pojawiają się pierwsze masowe demonstracje od trzydziestu lat. W efekcie wiosną 1989 r. władza podejmuje rozmowy z opozycją. Trwają one do września i owocują końcem systemu jednopartyjnego i zapowiedzią wolnych wyborów.

ROK 1989

Już w czerwcu zlikwidowano zasięki na granicy z Austrią. W wyniku tego tysiące urlopowiczów z NRD podejmuje udaną próbę przekroczenia granicy. Wkrótce obywatele wschodnich Niemiec zaczynają okupować ambasadę swego zachodniego sąsiada w różnych krajach Bloku Wschodniego domagając się możliwości wyjazdu. W samym NRD nasila się natomiast kryzys polityczny. Jesienią 1989 r. po raz pierwszy od buntu w 1953 r. pojawiają się manifestacje antyrządowe. Najstojniejsze są „demonstracje poniedziałkowe”, których centrum jest Lipsk.

W połowie października na największej z nich manifestuje ponad 300 tys. ludzi. Rządzący od 1971 r. E. Honecker zamyka granice z Czechosłowacją i domaga się rozwiązania siłowego. Szef Stasi, wszechwładnego aparatu bezpieczeństwa, stwierdza jednak, że „nie możemy pobić setek tysięcy ludzi”. Władza obawia się używania własnych sił zbrojnych, natomiast Gorbaczow daje sygnał, że nie może ona liczyć także na stacjonujące wojska radzieckie. Honecker ustępuje więc z powodu „złego stanu zdrowia”, co tylko wzmacnia pewność siebie protestujących.

W dniu 4 listopada w Berlinie demonstruje już ponad pół miliona ludzi. Pięć dni później, w wyniku niezręcznego poinformowania przez rzecznika rządu o zmianie restrykcyjnej polityki granicznej tłum niszczy słupy graniczne w Berlinie i wkrótce potem obala Mur Berliński. Opozycjoniści decydują się jednak na dialog z władzą zasiadając do ernerdowskiej wersji Okrągłego Stołu. W jego wyniku członek głównej grupy opozycyjnej – Nowego Forum – wchodzi w skład nowego rządu zdominowanego przez „partyjnych reformatorów”.

Pojawił się jednak dodatkowy czynnik powodujący, że opozycja w NRD zostanie odsunięta na dalszy plan – kanclerz RFN, H. Kohl, ogłosił plan zjednoczenia Niemiec. Niezdolność wskazania przez opozycję alternatywy wobec inkorporacji do zachodniego sąsiada powoduje, że protesty ustępują, a samo zjednoczenie staje się faktem w październiku 1990 r.

Upadek Muru Berlińskiego wywołuje jednak zmiany w kolejnych krajach. W Czechosłowacji pobicie grupy osób w czasie 200-tysięcznego protestu studentów w dniu 17 listopada 1989 r. powoduje lawinę protestów i dwudniowy strajk generalny. Dopiero później okazało się, że jednym z pobitych był agent tajnej policji, która w ten sposób chciała desperacko wymóc ustąpienie rządzącego od 1968 r. G. Husaka i zastąpić go kimś bardziej strawnym dla społeczeństwa.

Sprawy potoczyły się jednak własną dynamiką. Husak faktycznie ustąpił w grudniu 1989 r., ale jeszcze w tym samym miesiącu prezydentem został opozycjonista V. Havel.

W listopadzie 1989 r. ustępuje także panujący od 1954 r. władca Bułgarii – T. Żiwkow. Wcześniej władze bułgarskie starają się skierować niezadowolone społeczne na tory nacjonalistyczne – przeciw mniejszości tureckiej. W ramach kampanii „bułgaryzacji” Turcy i muzułmańscy Bułgarzy zmuszeni byli do zamiany nazwisk. Wielu „zasugerowano” wyjazd do Turcji. Nie pomogło to jednak Żiwkowi w utrzymaniu władzy. Kampania nacjonalistyczna – tym

razem przeciw mniejszości węgierskiej – nie uratowała także rodziny Ceausescu w Rumunii.

N. Ceausescu był wcześniej jednym z najbardziej lubianych wschodnioeuropejskich władców na Zachodzie z powodu swojej względnej niezależności wobec Moskwy i przykładnej spłaty zagranicznych długów. Próba siłowego stłumienia buntu w Timoszoarze w grudniu 1989 r. zakończyła się jednak dla niego tragicznie. Gdy doszło do wybuchu walk zbrojnych między ludnością a siłami bezpieczeństwa *Securitate*, faktycznego wybuchu rumuńskiej rewolucji, grupa partyjnych biurokratów 25 grudnia 1989 r. postanowiła pokazowo rozstrzelać po pseudoprocesie swego niedawnego przywódcę i jego żonę.

Po protestach w latach 1990-1991 upada także reżim w Albanii.

W 1991 r. przede wszystkim upada jednak sam ZSRR. Po kolejnej fali strajków górniczych w sierpniu 1991 r. dochodzi do próby puczu ze strony „twardogłowych”. Program puczystów to połączenie politycznego despotyzmu i reform rynkowych. Rosyjski prezydent, „partyjny reformator”, B. Jelcyń, występuje przeciw puczystom, a poszczegól-



Demonstracja poniedziałkowa w Lipsku.

ne republiki ogłaszają niepodległość. Pucz się załamuje. Ostatecznie ZSRR rozwiązany zostaje w grudniu 1991 r. na mocy porozumienia w Puszczy Białowieskiej.

Generalnie rządzący nie byli w stanie obronić swej władzy politycznej. Od tej reguły były jednak dwa ważne wyjątki. Pierwszy i najważniejszy wyjątek to Chiny. Wiosną 1989 r. wybuchł tam wielki ruch protestu studentów i pracowników. Stutysięczny protest uwięziony kilkotygodniową okupacją placu Niebiańskiego Spokoju w Pekinie zakończył się jednak masakrą.

4 czerwca 1989 r. - w tym samym dniu, w którym w Polsce odbyły się „wybory kontraktowe”, wojsko rozjechało czołgami demonstrujących w Pekinie. Droga ku rynkowym reformom nie musiała się więc wiązać w demokratyzacją polityczną.

Drugim wyjątkiem jest Jugosławia, gdzie partyjni biurokraci w poszczególnych republikach związkowych oprowadzali ruch strajkowy lat 1987 – 1988 grając kartą nacjonalistyczną. Tutaj także liderzy władzy i głównego nurtu opozycji posiadali podobne poglądy – jednak nie

tylko odnośnie liberalizmu ekonomicznego, ale także nacjonalizmu. W efekcie mieliśmy do czynienia z krwawą wojną – pierwszą w Europie od czasu II wojny światowej.

REFORMY I KRYZYS

Skoro liderzy opozycji i liberalne skrzydło partii rządzących mieli podobne poglądy na reformy gospodarcze, nie mogły one się udać – przynajmniej z punktu widzenia większości społeczeństwa. Problem polegał na tym, że kryzysu w Bloku Wschodnim nie traktowano jako kryzysu kapitalizmu. Przeciwnie, kapitalizm miał doprowadzić społeczeństwa Wschodu do dobrobytu. Reformy miały być ostre – wszak społeczeństwa domagały się radykalnego zerwania z przeszłością – ale okres wyrzeczeń krótki. Nie różniło się to od „dwu – trzy letniego okresu szybkich zmian” mających prowadzić do „wyraźnego polepszenia standardu życia” proponowanych w peerelowskim referendum w 1987 r. W istocie opozycja kontynuowała więc drogę reform rozpoczętą już wcześniej – tyle, że bez obawy o społeczny opór posiadając potężny mandat

niem. Nawet Bank Światowy w 2002 r. uznał, że „rozmiary i czas trwania recesji okresu przejściowego były, dla wszystkich krajów, porównywalne z tymi dla krajów rozwiniętych w czasie Wielkiego Kryzysu, a dla większości z nich o wiele gorsze.” Jednocześnie wielu członków dawnej nomenklatury uzyskało szansę wzbogacenia, Neoliberalny kapitalizm nie chciał nikogo wywłaszczać. Nawet w NRD, gdzie z powodu zjednoczenia wymiana elit była największa, dawni partyjni bonzowie zbili fortuny dzięki możliwości wymiany ernerdowskich marek na twardą, zachodnią walutę w skali 1:1. Jednak bogacili się nie tylko dawni rządzący, ale i niemała część dawnych liderów opozycji. Gdy nieskrępowane bogacenie się uznane zostało za cnotę, większość nie widziała nic złego w możliwości wykorzystania starych i nowych kontaktów dla własnego interesu. Większość społeczeństwa nie miała jednak tego szczęścia. Ci, którzy najbardziej liczyli na zmiany, a często wcześniej najbardziej nadstawiali głowy, otrzymali tylko namiastkę demokracji jako marną rekompensatę dla utraty pracy czy spadku standardu życia. Otrzymali niewątpliwie ważne wolności polityczne – prawo do głosowania, prawo do zrzeszania się w związki zawodowe, wolność słowa – jednak w ciągu dwudziestu lat po upadku starego reżimu nie byli w stanie wykorzystać tych wolności w sposób mogący zagrozić nowym władcom. Żądanie prawdziwej demokracji, a więc demokracji w gospodarce, wciąż pozostało niezrealizowane, ponieważ jest ono nie do pogodzenia z jakimkolwiek kapitalizmem, czy to w stylu państwowym, czy rynkowym.

Jest kilka lekcji 1989 r. Po pierwsze dynamika zmian tamtego czasu pokazuje, że rządzący dysponujący nawet najdoskonalszą tajną policją nie mogą spać spokojnie. Upadające kolejno reżimy pokazały, że perspektywa rewolucji wykraczającej poza jeden kraj nie jest wcale utopijną mrzonką, jak się wydaje w „spokojnych” czasach.

Rok 1989 pokazuje także, jak kryzys ekonomiczny może przekształcić się w głęboki kryzys społeczny. Szczególnie mocno powinniśmy o tym pamiętać w czasie obecnego kryzysu. Zmiany sprzed 20 lat pokazują także, że panujący mogą podjąć konieczność restrukturyzacji systemu, nawet jeśli oznacza to dla nich polityczny przewrót. Ich zdolność adaptacji jest większa, niż mogło by się wydawać. Przede wszystkim jednak 1989 r. pokazuje jak ważne są idee dominujące wśród opozycjonistów.

Po raz kolejny okazało się, że rozumienie świata, jest kluczowe dla możliwości jego zmiany. Niestety, idee prawdziwego oddolnego socjalizmu, które mogłyby być kompasem pomagającym odnaleźć się w 1989 r., zostały skompromitowane przez „socjalistyczną” retorykę rządzących i nie znalazły organizacyjnego wyrazu wewnątrz ruchu protestu.

Pozostaje mieć nadzieję, że przed kolejnym wybuchem społecznym będziemy pod tym względem lepiej do niego przygotowani.

Filip Ilkowski

Kapitalizm państwowy

Teoria, która napędza

praktykę

Wraz z upadkiem Muru Berlińskiego wielu ludzi lewicy doszło do wniosku, że była to porażka socjalizmu. Inni widzieli te kraje jako kraje państwowego kapitalizmu i integralną część systemu światowego. Te teoria zyskała obecnie na znaczeniu.

Gdy w 1961 zostałem członkiem Grupy Przeglądu Socjalistycznego, prekursora Socjalistycznej Partii Robotniczej, nasi przeciwnicy na lewicy nazywali nas „state caps” – co było skrótem od „state capitalists” – państwowych kapitalistów. Nie dlatego, że popieraliśmy państwowy kapitalizm (choć krążyły plotki, że jeden z naszych członków przyłączył się właśnie z tego powodu). Nazywali nas tak, ponieważ odrzucaliśmy koncepcję, według której Związek Radziecki, Chiny i państwa Europy Wschodniej były w jakimś sensie socjalistyczne lub robotnicze.

Mniejszość

Naszym zdaniem skoro robotnicy nie mogli nawet dyskutować o polityce rządowej nie obawiając się aresztowania, jak ktokolwiek mógłby uwierzyć, że kontrolowali państwo i swobodnie budowali socjalizm?

W owym czasie była to pozycja, którą na lewicy zajmowało niewiele, zarówno w Wielkiej Brytanii jak i na całym świecie. Nawet ludzie, którzy byli krytyczni wobec niektórych aspektów Rosji lub Chin, uważali, że kraje te i tak muszą być bardziej postępowe niż zachodni kapitalizm.

Lecz w naszej teorii chodziło o coś więcej. Używanie przez nas terminu „państwowy kapitalizm” uczyniło nas mniejszością wśród mniejszości.

Znaczna część tych, którzy zgadzali się z nami, że ZSRR nie był socjalistyczny, doszła do wniosku, że był to jednak radykalnie odmienny typ społeczeństwa niż zachodni kapitalizm – że było to społeczeństwo klasowe, lecz z klasą rządzącą i mechanizmem gospodarczym zupełnie innym, niż kapitalistyczny. Teoretyczną formę temu pogładowi nadał amerykański socjalista – Max Shachtman, od lat 30 - tych zwolennik Trockiego. Był on także zawarty w książce „Rok 1984” Georga Orwella.

Pogląd ten mógł mieć bardzo niebezpieczne praktyczne skutki. Mógł

tego, co działo się z konkurencją między firmami w gospodarce zachodniej, lecz miało te same skutki dla gospodarczej dynamiki systemu.

Rządy Europy Wschodniej mogły przetrwać tę konkurencję tylko za cenę skrajnie eksploatacji robotników, wykorzystując uzyskaną w ten sposób nadwyżkę do budowy przemysłu. Był to dokładnie ten sam obraz, który przedstawiał Karol Marks w *Kapitale*, gdzie pokazał, że konkurencja pomiędzy kapitalistami prowadziła do tego, że każdy z nich podejmował „akumulację dla samej akumulacji”

berlińskiego w 1989, gdy już nie można było unikać prawdy, doszli do wniosku, że zawiódł socjalizm jako taki.

Dla nas, odwrotnie, rok 1989 pokazał, że kapitalizm w każdej swojej postaci jest wrażliwy na masowy opór tych, których wyzyskuje.

Jeden dodatkowy punkt wynikał z tej teorii. Jeśli kryzys państw wschodnich był skutkiem konkurencyjnej akumulacji wewnątrz systemu światowego, to proste przejście do zachodniego modelu kapitalizmu nie doprowadzi do jego zakończenia. Jak bardzo mieliśmy rację pokazało to, jak kryzys gospodar-

czy, który zaczął się za Breżniewa i Gorbaczowa pogłębił się we wczesnych latach 90 - tych – a teraz ponownie powrócił, w trakcie obecnego kryzysu światowego.

Ktoś może spytać – czy ma to znaczenie obecnie? Ma, na dwa sposoby. Po pierwsze kapitalizm państwowy, jako teoria nigdy po prostu nie stosował się wyłącznie do państw Europy Wschodniej. Ma także odniesienie na Zachodzie, gdyż przynajmniej trzecia część każdej zachodniej gospodarki należy do sektora państwowego. Gdy pod innymi względami znakomici marksiści, jak David Harvey, widzą ten sektor jako w pewien sposób oddzielony od kapitalizmu, my postrzegamy go jako integralną część systemu.

Prowadzi to do praktycznej konkluzji. Gdy przyłączyłem się do Grupy Przeglądu Socjalistycznego nasza deklaracja celów zaczynała się od zdania: „Wojna jest nieuchronnym skutkiem podziału społeczeństwa na klasy”. Wojny ciągle trwają dokładnie dlatego, że państwo jest częścią systemu kapitalistycznego, a jedną z form jaką przyjmuje konkurencja między państwami jest akumulacja sił zbrojnych.

Jak napisał kiedyś Lenin: „Bez rewolucyjnej teorii niemożliwy jest i ruch rewolucyjny”. Trochę przesadził. Lecz niewątpliwie lewica, jako całość, byłaby silniejsza, gdyby więcej ludzi zaakceptowało naszą teorię państwowego kapitalizmu.

Ten ostatni tekst Chrisa Harmana ukazał się w listopadowym numerze brytyjskiego magazynu Socialist Review (Przegląd Socjalistyczny). Harman zmarł 7 listopada w Kairze (patrz s.10)

Tłumaczył Tomasz Skoczylas



Praga 1989 r. Tamten rok „pokazał, że kapitalizm w każdej swojej postaci jest wrażliwy na masowy opór tych, których wyzyskuje”.

doprowadzić do uznania, że Związek Radziecki był nie tylko równie zły jak zachodni kapitalizm, lecz jakościowo gorszy. Jeśli zaś tak było, miało sens wspieranie zachodniego kapitalizmu przeciwko ZSRR – i przeciwko tym na lewicy, którzy się z nim identyfikowali. Taka logika doprowadziła Orwella do wydania władzom nazwisk sympatyków komunizmu, a Shachtmana do popierania planowanej inwazji USA na Kubę w 1961 r.

Konkurencja

Teoria „państwowego kapitalizmu” prowadziła do zupełnie odmiennych wniosków. Opierała się na spostrzeżeniu, że parametry, w ramach których działali rządzący w Bloku Wschodnim były określone przez konkurencję. Nie była to konkurencja wewnętrzna, lecz konkurencja zewnętrzna z państwami Europy Zachodniej. Istotną część tej konkurencji toczyła się o rynki, lecz większość miała charakter wojskowy. Może się to wydawać odmienne od

Konkurencyjna akumulacja miała podwójne konsekwencje. Z jednej strony prowadziła do nowego okresu poważnych kryzysów gospodarczych, z drugiej zaś tworzyła klasę robotniczą, która była zdolna do obalenia klasy rządzącej. Żaden mechanizm państwowy, nieważne jak represyjny czy totalitarny, nie był w stanie bez końca kontrolować tej klasy robotniczej.

Twórca tej teorii – Tony Cliff – wyraził to w kategoriach ogólnych w książce, którą napisał w 1947. My zaś zaprezentowaliśmy ją na konkretnych przykładach w naszych przewidywaniach na nadchodzącą dekadę w 1970 roku. Naszym zdaniem ZSRR miał się ostatecznie załamać w skutek kryzysu gospodarczego o podobnych korzeniach, jak kryzysy zachodniego kapitalizmu.

Masowy opór

Większości ludzi lewicy wydawało się głęboko pesymistyczne skreślać państwa, które rządziły trzecią częścią świata. Lecz wraz z upadkiem muru

Marksizm w działaniu

- broszura

Chrisa Harmana

O historii kapitalizmu, kryzysach ekonomicznych i alternatywie wobec systemu

tylko 2 zł. - patrz s. 11

Strajki * Protesty * Strajki * Protesty *

WALCZMY ZE ZWOLNIENIAMI

Pracownicy ochrony zdrowia – NSZZ „S”

Czarne flagi pod Ministerstwem Zdrowia

4 listopada przed Ministerstwem Zdrowia w Warszawie miała miejsce pikietą związkowców służby zdrowia regionu Śląsko – Dąbrowskiego „Solidarności”. Wzięło w niej udział około 250 osób (patrz zdjęcie s. 1).

Zebrani trzymali czarne flagi.

Część z nich, ubrana w kostiumy z namalowanym szkieletem, trzymała tabliczki z napisem: “Czekam w kolejce do specjalisty”.

Związkowcy domagali się zwiększenia środków z Narodowego Funduszu Zdrowia na świadczenia medyczne w przyszłym roku oraz zapłaty szpitalom za tzw. nadwykonania, czyli za świadczenia ponadlimitowe wykonywane dla ratowania życia pacjentów.

Z powodu niedofinansowania leczenia szpitalnego w województwie śląskim wykonywane są wyłącznie zabiegi ratujące życie, natomiast wszystkie planowe zostały wstrzymane z powodu braku środków.

Według szacunków Regionalnego Sekretariatu Ochrony Zdrowia NSZZ “S” dla szpitali zabraknie w tym roku ok. 300 mln zł.

Podobna do Śląska sytuacja występuje także w szpitalach na terenie województw wielkopolskiego i małopolskiego oraz w części mazowieckiego.

TESCO - Gdynia

Protest pod hipermarketem

Około 200 osób zebrało się 17 listopada pod gdyńskim hipermarketem sieci Tesco na proteście pracowników przeciwko niskim płacom i złym warunkom pracy w tej firmie (patrz zdjęcie s. 3).

W pikiecie wzięli udział członkowie Związku Zawodowego Pracowników Handlu, Wolnego Związku Zawodowego “Sierpień 80” i Ogólnopolskiego Pracowniczego Związku Zawodowego Konfederacji Pracy. Wsparcia udzieliło im też Stowarzyszenie Emerytów i Rencistów “Weterani Pracy”.

Przybyli także na nią członkowie związków z innych regionów Polski.

Obecni na pikiecie przedstawiciele związków zawodowych mówili o zmuszaniu pracowników sieci do pracy ponad siły, głodowych pensjach i straszniu zwolnieniem z pracy pod byle pretekstem.

Przedstawicielka WZZ “Sierpień 80” z Tesco w Lublinie stwierdziła, że wobec pracowników zaangażowanych w działalność związkową stosuje się inwigilację i ciągłe represje.

Była to już kolejna ogólnopolska pikietą pracowników Tesco na rzecz podwyżek płac i poprawy warunków pracy. Następną ma się odbyć na początku grudnia w Częstochowie.

W razie dalszego oporu ze strony zarządu Tesco Polska, związkowcy nie wykluczają, że przed świętami Bożego Narodzenia może dojść do strajku w sklepach.

EKK WAGON - Ostrów Wlkp.

Strajk ostrzegawczy

Pracownicy spółki z Ostrowa Wielkopolskiego zorganizowali 16 listopada dwugodzinny strajk ostrzegawczy.

Powodem protestu było niewypłacanie wynagrodzeń i nieprzekazywanie pieniędzy na Fundusz Świadczeń Specjalnych. Domagano się też poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy.

Związkowcy z EKK wagon zapowiedzieli także, że jeśli w najbliższym czasie nie dojdzie do poprawy sytuacji to zorganizują i przeprowadzą referendum w zakładzie na temat strajku generalnego.

Portowcy – Szczecin, Świnoujście

Protest portowych związkowców

10 listopada dziewięć związków zawodowych działających na terenie portu w Szczecinie i Świnoujściu zawiązało Komitet Protestacyjny.

Związkowcy domagają się od Zarządu Morskich Portów Szczecin i Świnoujście SA lepszej współpracy ze związkami zawodowymi działającymi w firmach pracujących na terenie portu.

Protestujący domagają się także obniżenia kosztów dla spółek, w których pracują. Jak zapowiada Komitet Protestacyjny, formy protestu, jakie podejmie, zależą od postawy zarządu portu

Szpital Miejski – Piekary Śląskie

Strajk w szpitalu

3 listopada pracownicy Szpitala Miejskiego rozpoczęli strajk. zorganizowany przez 5 działających w placówce związków zawodowych.

Strajkujący mają dwa postulaty: chcą, by właściciel placówki wycofał się z planów przekształcenia szpitala oraz domagają się podwyżki płac.

Według protestujących przekształcenie szpitala, czyli w praktyce prywatyzacja, doprowadzi w efekcie do zamknięcia placówki.

Protestujący domagali się też podwyżek płac o: 1000 zł dla lekarzy, 700 zł dla personelu średniego oraz 500 zł dla salowych, pracowników obsługi i kucharek. Jak mówili przedstawiciele załogi od dwóch lat w szpitalu nie było żadnych podwyżek i są oni teraz najgorzej zarabiającym personelem szpitalnym w województwie.

Protest zyskał poparcie zarówno pacjentów jak i mieszkańców Piekar Śląskich, którzy razem z pracownikami wzięli udział w pikiecie przed szpitalem.

IKEA - Marki

Pikietą ochroniarzy



19 listopada przed Ikeą w podwarszawskich Markach pracownicy firmy Solid świadczącej usługi ochroniarskie dla Ikei zorganizowali pikietę.

Protestujący domagali się respektowania ich prawa do swobodnego zrzeszania się w związek zawodowy, podwyżek płac i poprawy warunków pracy. Pracownicy ochrony, zatrudnieni formalnie przez firmę Solid, chcieli nakłonić Ikeę do rozmów o warunkach pracy.

Firma ta szczydzi się wysokimi standardami zatrudnienia zarówno swoich pracowników, jak i w firmach współpracujących. Jednakże ochroniarze z firmy Solid skarżą się na niskie płace, brak funduszu socjalnego, złe warunki pracy.

Ponadto przedstawiciele Ikei, działając w porozumieniu z firmą Solid, próbowali zastraszyć niezadowolonych z warunków zatrudnienia pracowników. Byli oni wzywani na rozmowę, w trakcie której podsuwano im do podpisania deklaracje, że są zadowoleni z warunków pracy i nie identyfikują się z działaniami związkowców. Tak zdobyte dokumenty posłużyły następnie Ikei jako dowód zadowolenia pracowników.

Sanden Manufacturing Poland – Polkowice

Szykanowanie związkowców

Firma Sanden z Polkowic bezprawnie zwolniła z pracy przewodniczącą zakładowej „Solidarności”. Związkowcy uważają to za atak ze strony dyrekcji na związek, który ostatnio osiągnął sukces wywalczając podwyżki wynagrodzeń dla załogi. Na 20 listopada zapowiedziana jest pikietą przed siedzibą firmy w sprawie natychmiastowego przywrócenia przewodniczącej do pracy i zaprzestania szykanowania działaczy związkowych.

Officina Labor – Rzgów

Pikietą w obronie zwolnionych

Kierownictwo firmy zwolniło ośmiu związkowców z NSZZ „Solidarność”, w tym cały zarząd nowo powstałej zakładowej organizacji związkowej wraz z przewodniczącym. Były to szykany za założenie w zakładzie organizacji związkowej. Związek wydał w tej sprawie protest i zapowiedział na 27 listopada pikietę przed siedzibą zarządu firmy w Toruniu.

Przede wszystkim rewolucjonista

Chris Harman, wybitny marksista i działacz antykapitalistyczny, zmarł w dniu 7 listopada w stolicy Egiptu, Kairze, na zawał serca.

W dobie głębokiego kryzysu jego śmierć stanowi wielką stratę dla wszystkich przeciwników kapitalizmu. Harman był bez wątpienia jednym z najwybitniejszych współczesnych marksistów i czołowym intelektualistą międzynarodowej lewicy antykapitalistycznej.

Pełnił on funkcję redaktora naczelnego brytyjskiego kwartalnika *International Socialist Journal*, a wcześniej przez ponad 20 lat redaktora naczelnego tygodnika *Socialist Worker* (*Socjalistyczny Robotnik*).

Urodził się w Anglii w 1942 roku w rodzinie robotniczej. Od 1961 roku - jako młody uczeń i później student Uniwersytetu w Leeds - był członkiem Socialist Review Group (Grupy Przeglądu Socjalistycznego), która niebawem przekształciła się w International Socialists (Międzynarodowych Socjalistów), a potem w SWP (Socjalistyczną Partię Robotniczą).

W latach 60-tych Harman był wśród najbardziej znanych działaczy Kampanii na rzecz Solidarności z Wietnamem (Vietnam Solidarity Campaign) i przemawiał na wielu okupacjach studenckich w owym czasie. Doktoryzował się w London School of Economics, gdy wybuchły wydarzenia wokół roku 1968. Pod wpływem znaczącego wzrostu ruchu antysystemowego Harman rozstał się ze światem akademickim i poświęcił się bez reszty budowie rewolucyjnej alternatywy.

Harman miał ogromny wkład w rozwój autentycznego marksizmu w drugiej połowie XX i na początku XXI wieku.

Rozwinął teorię państwowego kapitalizmu Tony'ego Cliffa - teorię, która jasno tłumaczyła, że ZSRR, PRL i im podobne państwa nie były państwami robotniczymi i nie miały nic wspólnego z socjalizmem. Teoria ta wyjaśnia, że kapitalistami mogą być nie tylko bogaci ludzie na czele rodzinnej firmy czy zarząd główny jakiejś korporacji, lecz także szefowie państwa.

Jak Harman podkreślił w swoim ostatnim artykule (w listopadowym *Socialist Review* br.) teoria ta nie dotyczy tylko krajów byłego bloku - na Zachodzie co najmniej jedna trzecia każdej gospodarki znajduje się w sektorze państwowym.

Już w połowie lat 70-tych wykazał on mechanizmy przyszłego kryzysu polskiej gospodarki, której recesja na koniec dekady przyczyniła się do powstania Solidarności. Dowodził, że polski kryzys jest kryzysem kapitalistycznym.

Harman napisał wiele artykułów i broszur, zawsze starając się przekazać swoje argumenty jak najbardziej zrozumiale.

Nie interesowało go imponowanie profesorom pretensjonalnym językiem, charakteryzującym się nadmiarem



Chris Harman w 1966 roku zakłócający spotkanie czołowego wówczas brytyjskiego faszysty, Oswalda Mosley'ego. Harman do końca życia był aktywnym antyfaszystą - parę tygodni przed śmiercią uczestniczył w demonstracji przed siedzibą BBC przeciw zaproszeniu na antenę lidera dzisiejszych faszystów, Nicka Griffina.

pustych frazesów i brakiem jasnych idei. Mawiał, że trzeba tak pisać, by 18-latek zainteresowany działaniem w ruchu mógł rozumieć, o co chodzi.

Nawet gdy angażował się w bardziej złożone teoretyczne kwestie, takie jak np. spadkowa tendencja stopy zysku, ograniczał posługiwanie się skomplikowanymi wyjaśnieniami do niezbędnego minimum (jeden z jego ostatnich artykułów dotyczy właśnie tego tematu (www.isj.org.uk)).

Harman nie był wielkim mówcą, gdy chodzi o styl, ale jego spotkania przyciągały setki ludzi siłą argumentacji.

Wśród jego zwolenników znajdowali się członkowie zespołu rockowego Rage Against the Machine - zapiski do albumu *Evil Empire* polecały książkę Harmana o roku 1968.

W latach 1988 i 1989 towarzyszył Harmanowi w podróżach do krajów Europy Środkowo - Wschodniej, by rozmawiać z lewicowymi opozycjonistami. Wizyty te stanowiły początki grup w Polsce (dzisiejszej Pracowniczej Demokracji) oraz w ówczesnej Czechosłowacji.

W kolejnych latach Harman dwukrotnie uczestniczył w Weekendach Antykapitalizmu Pracowniczej Demokracji, gdzie jego szeroka wiedza i jasna analiza były wielką inspiracją. Ostatni raz miało to miejsce w czasie warszawskiego „antyszczytu” przeciw Europejskiemu Forum Ekonomicznemu w 2004 r.

Harman zmarł kilka godzin po przemówieniu na spotkaniu w Egipcie - kluczowym kraju w świecie arabskim, w którym w ostatnim czasie powstał wielki, zdeterminowany ruch strajkowy. Także ostatnim dniem życia przyczynił się więc do wzmocnienia marksistowskiej alternatywy opartej o walkę pracowników.

Andrzej Żebrowski

Książki Harmana

Bureaucracy and Revolution in Eastern Europe (Biurokracja i rewolucja we Europie Wschodniej, wyd. 1974 r.).

Harman analizuje powstanie i rozwój krajów bloku wschodniego po drugiej wojnie światowej. W późniejszych wydaniach książka ta nosiła tytuł *Class Struggles in Eastern Europe* (z dodaną świetną analizą okresu pierwszej Solidarności).

W tej książce Harman opisuje m.in. masowe ruchy oporu lat 1953, 1956, 1968, 1970 1980-81 w NRD, Czechosłowacji na Węgrzech i w Polsce, tłumacząc kolejne próby reform przeprowadzonych przez rządzącą biurokrację.

The Lost Revolution: Germany 1918 - 1923 (Stracona rewolucja: Niemcy 1918 - 1923, wyd. 1982 r.).

Książka ta dowodzi, że rewolucje pracownicze nie są ograniczone do zafascyzowanych ekonomicznie krajów i że po pierwszej wojnie światowej miało miejsce rozszerzenie się rewolucji na Zachód. Harman pokazuje jak klęska niemieckiej rewolucji miała ogromny wpływ na bieg historii. Wskutek tej katastrofy rewolucja rosyjska została izolowana i potem całkowicie obalona przez Stalina. W samych Niemczech zdławienie rewolucji przez żołnierzy oddziałów kontrrewolucyjnych, nota bene używających symbolu swastyki, uutorowało drogę nazizmowi.

Explaining the Crisis (Wyjaśnienie kryzysu, wyd. 1984 r.).

Gruntowna analiza kryzysów w kapitalizmie. Harman pokazuje że kryzys wynika z „sukcesów” kapitalizmu nie z błędów lub złego zarządzania. Kapitalizm nie może uniknąć kryzysów - staną się coraz poważniejsze, tłumaczył. Z dzisiejszej perspektywy książka bardzo świeża.

The Fire Last Time: 1968 and After (Ostatni pożar: rok 1968 i jego następstwa, wyd. 1988 r.).

Najlepsza analiza wielkich buntów roku 1968 i lat następujących. Harman tłumaczy, że alternatywa wobec kapitalizmu była realnym dążeniem milionów ludzi.

Economics of the Madhouse (Gospodarka domu wariatów, wyd. 1995 r.). Harman obala nonsensy głównego nurtu ekonomii przedstawiając zwięzłą marksistowską analizę zwiariowanego systemu.

A People's History of the World (Historia świata zwykłych ludzi, wyd. 1999 r.). Niesamowite dzieło. Harman z rozmachem opisuje rozwój ludzkości na każdym kontynencie od czasów prehistorycznych do końca XX wieku.

Revolution in the Twenty-first Century (Rewolucja w dwudziestym pierwszym wieku, wyd. 2007 r.).

Harman pokazuje aktualność rewolucji w nowym stuleciu.

Zombie Capitalism (Kapitalizm Zombie, wyd. 2009 r.).

Ostatnia i jedna z najlepszych książek Harmana. Rozpoczął jej pisanie przed wybuchem kryzysu we wrześniu 2008 r. musząc ja następnie aktualizować. Niezbędna pozycja, by zrozumieć prawa ruchu światowej gospodarki, przyczyny kryzysu i pseudonaukowość ekonomii. Książka będąca świadectwem wielkiego powrotu marksistowskiej krytyki ekonomii politycznej.

Harman był naprawdę wszechstronnym marksistą. W kwartalniku ISJ, który redagował, można znaleźć dziesiątki jego znakomych artykułów na różne tematy, dotyczące np. filozofii czy powstania narodów. Część z tych artykułów wydano później jako broszury.

Jeden z najistotniejszych przykładów to ***The Prophet and the Proletariat*** (Prorok i proletariat, 1994 r.). Tekst ten miał przyczynić się do powstania nowej lewicy w świecie arabskim po klęsce lewicy poprzedniego pokolenia. Harman tłumaczy, że polityczny islam nie jest formą faszyzmu, lecz ideologią części klasy średniej upokorzonej przez zachodni imperializm, starającej się o poparcie biedoty. Argumentuje, że głównym wrogiem są rządzący - a sojusz z rządzącymi przeciw islamistom jest wykluczony.

Inny ważny tekst Harmana to ***Gramsci versus Reformism*** (Gramsci kontra reformizm, wyd. 1983) - broszura ta ratuje wielkiego włoskiego rewolucjonistę od tych, którzy starali się wulgaryzować jego twórczość w duchu dostosowania do systemu.

Pracownicza Demokracja tłumaczyła niektóre teksty Harmana na język polski. Można je znaleźć na naszej stronie.

<http://pracowniczademokracja.org/>

Marksizm w działaniu - świetny i niezmiernie popularny wstęp do marksizmu.

W jaki sposób przegrano rewolucję - ta krótka broszura pokazuje oddolny i masowy charakter rewolucji październikowej oraz sposób, w jaki została ona zniszczona przez stalinowską biurokrację

Marksizm i historia: o bazie i nadbudowie - Harman pokazuje, że marksistowskie rozumienie historii nie musi być mechaniczne. Przeczytaj tutaj: <http://pracowniczademokracja.org/grafika/markshistoriaharman.pdf>

Niektóre teksty Harmana w jęz angielskim:

<http://www.marxists.org/history/etol/writers/harman/index.htm>

Blog Harmana: <http://chrisharman.blogspot.com/>

Chcesz współpracować z nami?

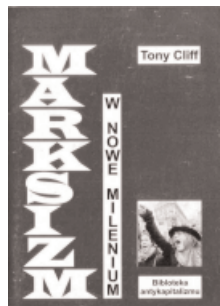
Pracownicza Demokracja organizuje się w **lokalnych grupach**, które regularnie się spotykają. W spotkaniach tych uczestniczą ludzie, którzy chcą działać w swoim mieście, szkole, uczelni czy miejscu pracy. Odbywają się na nich **dyskusje** o różnych aspektach antykapitalizmu. Organizujemy też **większe spotkania publiczne** pt. **Forum Antykapitalistyczne**. Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami, **zadzwoń** pod numer telefoniczny podany pod miastem najbliższym Twojemu miejscu zamieszkania.

Zapraszamy na spotkania Pracowniczej Demokracji w Warszawie
we wtorki o g. 18.30
 u FZZ "Metalowców"
ul. Długa 29, I piętro, sala 116
 (blisko stacji metra Ratusz)
Więcej info: tel. 022 847 27 03
0697 05 40 40 lub www.pd.w.pl

Kontakt w miastach	Informacja o lokalnym działaniu Pracowniczej Demokracji
Warszawa Uniwersytet:	Sprzedaż gazety (od paźdz.): wtorki i czwartki, godz. 12.30-13.30 Główna Brama Uniwersytetu Warszawskiego, Krakowskie Przedmieście.
Warszawa: 0697 05 40 40	Sprzedaż gazety: soboty, godz. 12.00-13.00 , Metro Centrum, na dużym placu. Spotkania we wtorki godz. 19.00.
Szczecin: 46 07 510 (Kuba)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Trójmiasto: 515 658 341 (Krzysiek)	Sprzedaż gazety: telefonicznie
Słupsk: 0601 846 831 (Piotr)	Gazeta: telefonicznie lub mailem: redpimp1@wp.pl
Olsztyn: 0798762866 (Kamil)	Gazeta: Warmińska Biblioteka Wolnościowa, Grunwaldzka 23A
Kraków: 648 50 45 (Andrzej)	Gazeta, spotkania/kontakt: telefonicznie lub mailem: pd_krakow@o2.pl
Bytom:	Gazeta/kontakt: pracem@go2.pl
Poznań: 0692 405 906 (Piotr)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Ostrołęka: 0696 382 051 (Witek)	Gazeta/kontakt: telefonicznie lub przez e-mail: witkam5@o2.pl
Kielce: 0604 49 73 30 (Michał)	Gazeta/kontakt: telefonicznie

* Broszury * Książki * Prenumerata gazety

Pracownicza Demokracja Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)



Marksizm w nowe milenium
Tony Cliff - 5 zł

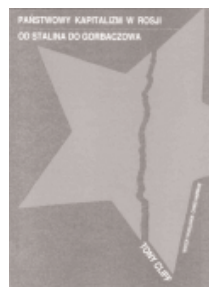
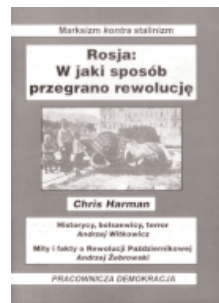


Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux - 3 zł

Solidarność 1980-81 a PRL.
Analiza marksistowska
C. Barker i K. Weber - 10 zł



W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman - 3 zł



Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa
Tony Cliff - 10 zł



Marksizm w działaniu
Chris Harman - 2 zł

Zamówienia: PO BOX 12, 01-900 Wwa 118 lub pracdem@go2.pl

Pracownicza Demokracja Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przeciwstawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przeciwstawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji homoseksualistów.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującemu chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

Pracownicza Demokracja

PO BOX 12,
01-900 W-wa 118
tel.: (022) 847 27 03
pracdem@go2.pl
www.pracowniczademokracja.org

Podczas kopenhaskiego szczytu klimatycznego
Przyjdź na protest w Warszawie



12.12 o 12. Spotykamy się w dniu
12.12.09 o godz. 12.00 przed Kancelarią
Premiera przy al. Ujazdowskich 1/3.



06.12.08 Poznań. Demonstracja podczas szczytu klimatycznego.

Jeśli chcesz uczestniczyć w kampanii na rzecz
wycofania polskich wojsk z Afganistanu
skontaktuj się
z Inicjatywą "Stop Wojnie":
stopwojnie@go2.pl - stopwojnie.org

Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)
Zamów prenumeratę gazety dla swojej
zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami:
PO BOX 12, 01-900 W-wa 118
lub pracdem@go2.pl

KAPITALIZM NIE DZIAŁA - DZIAŁAJ Z NAMI



Pracownicza Demokracja jest
organizacją aktywistów, którzy dążą
do zastąpienia systemu opartego
na pogoni za zyskiem społeczeństwem
autentycznie demokratycznym

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI!

Kontakt: PO BOX 12, 01-900 W-wa 118, pracdem@go2.pl